

KIEDY SERCE BIJE GŁOŚNIEJ

Serce zwykle bije głośniej z powodu wielu uczuć, które przeżywamy na co dzień w naszym życiu, za osobę, którą kochamy, za jakieś uczucie wdzięczności w tym dniu, z przestrachu – zawsze ono reaguje na nasze wrażenia.

Te sensacje, które nas dotykają mogą pochodzić z naszego pochodzenia, z naszego DNA, ponieważ, kiedy mówimy o przeszłości, wszyscy mamy piętna i wspomnienia z powodu których serce bije mocniej.

I ze mną nie było inaczej.

Tak jak wielu, miałem szczęście powrócić do moich korzeni bezpośrednio w Polsce, gdzie wszystko się zaczęło z jedną stroną mojej rodziny.

W końcu marca 2017 r., razem z wujami i kuzynami, odbyłem moją pierwszą podróż międzynarodową, doświadczenie, które w samym sobie już stanowi wielką emocję dla jakiegokolwiek osoby. Dlatego niewątpliwie serce zakotało mocniej i szybciej z pragnienia i nadziei odkrycia kontynentu europejskiego, i w ten sposób odczuwałem mieszaninę niepewności, szczęścia i emocji, ponieważ oznaczało to, że zbliżałem się do miejsca, do którego zawsze pragnąłem dotrzeć.

Poznałem inne miejsca przed przybyciem do celu, jaki obraliśmy jako najważniejszy. Były to dni zimna i niskich temperatur, dochodzących do trzech stopni Celsjusza poniżej zera, co nie odbiega dużo od zimna, jakie się odczuwa gdzie mieszkam w stanie Rio Grande do Sul. To jednak nami nie zachwiało, gdyż ogarniało nas ciepło i głęboka tęsknota za ziemią naszych przodków.

Świadomość bycia blisko korzeni swojej rodziny jest emocją, jaką mało osób może odczuwać. Dowiedziałem się po powrocie z Polski, że tym miejscem moich korzeni jest Brdów, koło Konina, gdzie wszystko się zaczęło.

Stanąc śmiało na ziemi polskiej było czymś bardzo specjalnym, dowiedzieć się, że dalej poznałbym miejsce, gdzie mieszkał nasz kochany Karol Józef Wojtyła, bardziej znany jako Jan Paweł II, od czasu, kiedy został wybrany na stanowisko papieża. Poznaliśmy miejsce, gdzie on odprawiał Msze św. w kościele znajdującym się w starej części Krakowa, oraz wewnątrz starego zamku, którego chronił legendarny smok. Był to niewątpliwie najbardziej wzruszający moment całej naszej podróży.

Pamiętam moją babcię ze strony mamy, gdy byłem małym, razem z kuzynką, kiedy ona próbowała nauczyć nas kilka słów po polsku, może jakiego regionalnego dialektu, do czego mieliśmy specjalny zeszyt, w którym pisaliśmy z błędami, lecz próbowaliśmy mimo wszystko. Pamięć, która się odnawia kiedy widzę obraz z napisem: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Były to wreszcie momenty, które zmieniły moją wizję tego kraju, tego narodu, który tyle ucierpiał w swojej przeszłości, co należy do powszechnej wiadomości.

Bez wątpienia Polska jest dla mnie symbolem siły i nadziei, krajem, który powstał ze zgliszczy, by się przerodzić w naród imponujący i energiczny, który odzyskał swoją przestrzeń w Europie i w świecie, naród, który walczył i walczy codziennie o lepsze dni, o wolność i o równość.

Dziękuję Ci, Polsko, za to, że tyle nas nauczyłaś, dziękuję za to, że nam pokazujesz, że siła narodu uciemiężonego może jaśnieć przez wiele lat i pokoleń, wychwalając miłość i czułość do tej ziemi. Odczuwam głęboką dumę z moich korzeni tkwiących tam, w tej pięknej ziemi, w tej pięknej Polsce!

Hércules Vinicius Hoffman e Sousa, mam 28 lat i mieszkam w Brazylii, w stanie Rio Grande do Sul, w Lagoa Vermelha, gdzie nie ma organizacji polonijnej.